

Strona znajduje się w archiwum.

Wstrzymana pomoc dla Kenii

12 sierpnia 1997 roku podano, że Bank Światowy dołączył do Międzynarodowego Funduszu Walutowego – IMF (International Monetary Fund), wstrzymując wypłatę kredytu dla Kenii i oskarżając rząd o korupcję.

Decyzja ta była również odpowiedzią na zarzucenie przez Kenię reform administracyjnych, które miały sprostać wymogom stawianym przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Działania dwóch wiodących instytucji finansowych na świecie dowodziły, że nie lokują one funduszy w niepewnych interesach. Podstawą do wypłacania środków było dokonanie reform, które z powodzeniem zaczęto wprowadzać w połowie lat 90-tych. Nie były one jednak kontynuowane, a ponad połowa populacji kraju dalej pogrążała się w ubóstwie.

Korupcja stała się tak powszechna, że Bank Światowy oraz IMF, które przez ponad pół wieku starały się być poza polityką wewnętrzną państw, postanowiły pomóc walczyć z nią, często uciekając się do gróźb nieudzielenia kredytu. W związku z tym stworzono wytyczne, zgodnie z którymi instytucje mogą odmówić finansowania projektów, jeśli rząd lub program, do którego środki mają trafić, są skażone *korupcją*, czy

niegospodarnością.

Tak było w przypadku Kenii, kiedy Bank Światowy i IMF w sierpniu 1997 roku wstrzymały wypłatę odpowiednio 71,6 oraz 220 milionów dolarów, w związku ze skandalem związanym z handlem diamentami i złotem. Goldenber International, firma posiadającą monopol na eksport diamentów z Kenii, otrzymała 35 procentowy bonus eksportowy od rządu, twierdząc, że wyeksportowała złoto i diamenty o wartości przekraczającej 49 milionów funtów. Transakcje były jednak tylko na papierze, a Goldenber International zainkasowała profit rządu 17 milionów funtów. Skutkiem oszustwa był spadek wartości kenijskiego szylinga.

Kenia traciła wiarygodność w oczach zagranicznych partnerów. Kiedy w 2000 roku kraj nawiedziła susza, a prezydent Moi apelował o pomoc, wiele instytucji, w tym Bank Światowy odmówiły, twierdząc, że ofiarowane środki po prostu znikają. Z kolei niektóre kraje, m.in. Niemcy zgodziły się przekazać pieniądze jedynie poprzez organizacje pozarządowe, tak by nie trafiły one w ręce polityków.

Bijąc się w piersi powołano w Kenii *urząd antykorupcyjny* - KACA - Kenya Anti-Corruption Authority, który miał rozprawić się z przypadkami defraudacji. Kiedy w kręgu podejrzeń stanęli bliscy współpracownicy prezydenta, w grudniu 2000 roku,* Sąd Najwyższy uznał, że tylko Prokurator Generalny ma legitymację do stawiania zarzutów w sprawach o *korupcję*.

O ile rząd Kenii nie zdawał się widzieć w tym problemie, społeczeństwo chwyciło się różnych środków ekspresji, by wyrazić niezadowolenie. W sierpniu 2001 roku popularny kenijski muzyk, Eric Wainaina, śpiewał piosenkę „Nchi ya Kitu Kidogo” - „Kraj łapówek”. Dotarł jednak tylko do drugiej zwrotki, gdy mikrofon zamilkł, on sam zszedł strapiiony ze sceny.

W 2002 roku raport „Korupcja w Kenii: wyniki badań dot. korupcji w miastach” podał, że policja pobiera od każdego dorosłego mieszkańca miast 2,670 kenijskich szylingów miesięcznie, co stanowi równowartość 35 dolarów. Jest to swoisty „*podatek korupcyjny*”.

W 2003 roku w Kenii powołano Kenya Anti-Corruption Commission - Kenijską Komisję Antykorupcyjną.

Źródła: information.go.ke; worldpress.org; irinnews.org; articles.latimes.com: Rough guide to Kenya, aut. Richard Trillo, Wyd Rough Guides